This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

TWARDOWSKI
BYLICA SWIETOJANS

BYLICA SWIĘTOIANSKA.

PRZEZ
KASPRA TWARDOWSKIEGO
w Druk podana.

W LWOWIE,
W Druk: Iana Szelicá, I. M. X. ARCYBISKUPA
Typográphá Roku 1630.

Digitized by Google

WID-LC
PG
7157
.T89
B9
X
1630a
✓

HARVARD UNIVERSITY
LIBRARY
FEB 26 1981

80*2

Digitized by Google

Było do r. 1904. oprawione razem
z kartą przyjęcia dziełami:

1.) Kochowski W.: Dzieło boskie, Kraków 1684.

2.) Falibogowski K.F.: Nowina lwowska. B.m.w. 1628.

3.) Bachowski X.F.: Mąż doskonały. Kraków, 1652.

4.) Sejm piekielny straszliwy. B.m. i r. w. (Wiek XVII)

5.) Twardowski K.: Gęś świętego Marcina. Lwów, 1630.

6.) Uchwała dworska na Tatary. B.m.w. 1614.

7.) Arciot Marcin: Rzym stary. Lwów, 1630.

Digitized by Google

Digitized by Google

Strározytny Kleynot, Sas miánowány.

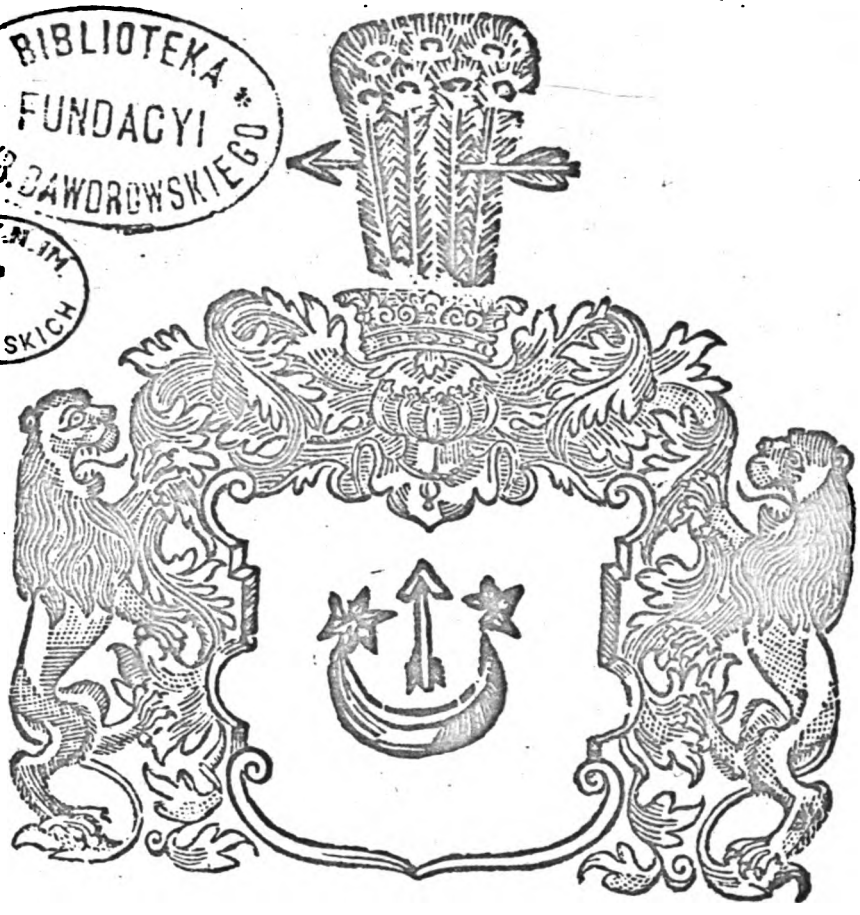

BIBLIOTEKA FUNDACYI A. HR. ZAWORCWSKIEGO
BIBL. Z.N.IM. OSSOLINSKICH

O zdobny Kleynot zdawná Sás názwány.
Słusnie iest Dzilnym Rodárskim nádány,
Ab przodek męstwem otrzymał po woiu,
Ci się przez Cnotę zdobią nim w pokoiu.

BIBL. UNIW.

IECO MOSCI
PANV IANOWI
Z BOIAR
BOIARSKIEMV,

Pànu y Dobroczyncy memu
Mćiwemu.

JEśliże kiedy moie rytmy grube/
Podałem miedzy Dobrodźieie lube.
Nigdym zá złotą niepostąpił chęćią/
Wolałem sławę zpotomną pámięćią.
Teraz zá radą wesołey Pállády/
Krotkie do frásy zgotowałem skłády.
Ktorym Pátroná kiedy upátruię/
Milszego nád ćię w sercu nienáyduię.
Zacny BOIARSKI: twe osobne cnoty
Dáły mi pochop/ nie żaden dar złoty.
Lecz y tak dosyć dobrodźieystw sowitych/
Tkwi na mym sercu ręką twą wyrytych.

Mimo to n ſzytko: godźieneś tey ceny /
Aby ćie moie nſpomniały Camen;.
Godźieneś áby ná vſługi tvoie /
Záwżdy poſtuſne by.o pioro moie.

We wſyſtkim życzᷣwy

ſługà.

Kàſpàr Twàrdowſki.

Gdy

Boy w Jordanowe wody przeyźroczyſte
Wſtąpiło z Boſtwẽ człowieczeńſtwo czyſte
Tám na powietrzu widźian był ſtrzydlaſty
Duch Przenaſwiętſzy/ ſarby popielaſtey.

A Inarwyſſego krzyſtálnego kolá/
Widźiał tylko ſtrzydlá zánioſo Anyolá.
Skamtąd od Oycá głos ten był ſłyſſány/
To ieſt moy miły Syn vpodobány.

T O; ten/ co głoſem był woláiącego/
Napuſſzy/ pilen powołánia ſwego.
Z miałkiego brzegu záraz ſwego Páná/
Krzćił mocą Bożą/ z czyſtego Jordaná.

W Tym go ſpokoia wonna roſa zlawſſy/
Puſſzone ná wiátr włoſy pozbierawſſy.
Miaſto Botuchá z bawełny tkánego/
Siárł go łupieżem Jelenia dźikiego.

Z Wierciádłem były krzyſtałowe wody/
Gdy ſie przegladał w nich Zbáwićiel młody/
Z ktorych wyſſedſſy/ miedzy puſtyniámi/
Trwał; Anyołowie ſłużyli mu ſámi.

A Ty coś pálcem ſtazał niewinnego
Báránká / grzechy świátá gládzącego.
Ty ktoreg dźiś vroczyſtość czcimy (ſwemi.
Zdarz / niech twe przyśćie wſpomnie rymi

POgodne láto w ogniſtey károczy
Jedźie pod znákiem / owego co oczy
Wtyle ma / y wſpák kroku vſtępuie.
Od tych czas ſłowik zgłoſę ſwym pałzuie.

A Po dobrowéch y roſtwitłych gáiéch /
Krzyk liwe ptáſtwo ná ſwych ſzálámáiach.
O zyźnym roku obwieſzcza nowiny /
Y ná Swiętego Janá proſi krzćiny.

WSzytkiemu świátu weſela doſtáie /
Widząc zaśiewku ſwego vrodzaie.
Co żywo ſierpy y ſtalone koſy
Gotuie / ſprzątáć buyno plenne kłoſy.

RAdźi że świeté idą Janowiny /
Fárá weſela z przyſzłey dźieśięciny.
Drąg przed czáſem welbie zliczył ſnopy /
Y porácho mal co vmłoći z kopy.

Każdy

KAżdy klos tysiąc poćiech mu przynośi /
Gdźie grad porażił / ratuie y wznośi.
A żeby często dzwoniono ná chmáry /
Dzwonnikowi snop obiecuie w dáry.

WApuże łąki zwoniącemi źioły /
Częstuią sokiem prácowite pszczoły.
Leci zá pułkiem pułk nieprzeliczony /
Sam wodz wesrzodku w zbroi pozłocżonj.

A Te / ktore są godne krzywey kosy /
Ktore iuż sie iedrzney dość nápiły rosy.
Widząc że rostác muszą sie z nádźieią /
Schyliwszy głowy ná pokosiech mdleią.

WEst czym vćieszyć zmysły z frásowáne /
Spoyrzyszy tu Sády owocem odźiane.
Gibkim gáleźiom karkow náchyláią /
A te o pomoc ná tyki wołáią.

TV Muszkatełká podobna Cukrowi /
Owdźie iágodá rowna Szárłatowi.
A pomarańcza ze Włoch przywieźiona /
Kąpie sie w Winie z száty obnázona.

Wiey-

Wieyſkie dźiewcie ktorych młodość niesie
Slubia / pożionki / w kąpubki polesie.
A zas chłopiecá / wźiawſzy tayſtrzenásie,
Już pono w grochu ſiedzą o tym czásie.

Rzeki do morzá / z morzá ćieką rzeki /
W poroku ſzemrzą / Prodowe kámyki. (ci
Oſtrog drgá w wieńćierzu / zloty loſoś świe
Na brzegu / w ſrebrney poimany ſieci.

Dránná z łukiem / ſwoie ſrebrne ſtrzały /
Ktore ogromnych Zubrow obalały.
Teraz ie ſobie ztraba dáć kazálá /
Wźiawſzy ſmycz chártow na záiac iechálá.

Jeden zmyślíwych okà wymiernego /
Cknoi weiáſnym mieyſcu kotá západłego.
Krzyk / huk / y liſkot po geſtey krzeu inie /
Potym ſie w pole / przedepſy wywinie.

Łaláſz / tu ponim co żywo ſie ruſzy /
Lecz ćiężkie polem co iedno w nim duſzy.
Lecz poſtrzemienne Dyanny Chárćicy /
Zafárbowały kuzuch mu wiuſzycy.

To

IECO MOSCI
PANV IANOWI
Z BOIAR
BOIARSKIEMV,

Pànu y Dobroczyncy memu
Mćiwemu.

Eśliże kiedy moie rytmy grube/
Podałem miedzy Dobrodźieie lube.
Nigdym zá złotą niepostąpił chęćią/
Wolałem ſławę zpotomną pámięćią.
Teraz zá radą weſołey Pállády/
Krotkie do frázy zgotowałem ſkłády.
Ktorym Pátroná kiedy upátruię/
Milſego nád cię w ſercu nienáyduię.
Zacny BOIARSKI: twe oſobne cnoty
Dáły mi podkop/ nie żaden dar złoty.
Lecz y tak doſyć dobrodźieyſtw ſowitych/
Tkwi na mym ſercu ręką twą wyrytych.

Mimo to wſzytko: godźieneś tey ceny /
Aby źie moie wſpomniały Camen̄y.
Godźieneś áby ná vſługi twoie /
Záwżdy poſłuſne by.o pioro moie.

We wſyſtkim życzᷣwy

ſługà.

Kàſpàr Twàrdowſki.

Gdy

Boy w Jordanowe wody przeyźroczyste
Wstąpiło z Bostwē człowieczeństwo czyste
Tám na powietrzu widźian był skrzydlásty
Duch przez asu letźy/ farby popielástey.

A Inarwyssego krzyśtálnego kolá/
Widźiał tylko skrzydlá zánioso Anyolá.
Skamtad od Oycá głos ten był słyssány/
To iest moy miły Syn vpodobány.

To ten/ co głosem był woláiącego/
Napuszczy/ pilen powołánia swego.
Z miálkiego brzegu záraz swego Páná/
Krzćił mocą Bożą/ z czystego Jordaná.

W Tym go spokoia wonna rosa zlawszy/
Puszczone ná wiátr włosy pozbierawszy.
Miasto Botuchá z bawełny tkánego/
Siárł go łupieżem Jelenia dźikiego.

Z Wierciádłem były krzyśtałowe wody/
Gdy sie przegladał w nich Zbáwićiel młody
Z ktorych wyszedszy/ miedzy puszczyniámi/
Trwał; Anyołowie służyli mu sámi.

A Ty coś pálcem ſkazał niewinnego
Báránká / grzechy świátá gládzącego.
Ty ktoreg dźiś vroczyſtość czcimy (ſwemi.
Zdarz / niech twe przyśćie wſpomnie rymi

POgodne láto w ogniſtey károczy
Jedźie pod znákiem / owego co oczy
Wſyle ma / y wſpák kroku vſtępuie.
Od tych czas ſłowik zgloſe ſwym pałzuie.

A Po dabrowćch y roſtwitłych gáićch /
Krzyklíwe ptáſtwo ná ſwych ſzálámátach.
O zyżnym roku obwieſzcza nowiny /
Y ná Swiętego Janá proſi krzćiny.

WSzytkiemu świátu weſela doſtáie /
Widząc zaśiewku ſwego vrodzaie.
Co żywo ſierpy y ſtalone koſy
Gotuie / ſprzorác buyno plenne kłoſy.

RAdźi że świeta ide Janowiny /
Fárá weſela z przyſzłey dźieśćiny.
Orącz przed czáſem welbie zliczył ſnopy /
Y roráchо mał co vmłoći z kopy.

Każdy

Bóg w Jordanowe wody przeyźrzecźste
Wstąpiło z Bóstwẽ człowieczeństwo czyste
Tám na powietrzu widźian był skrzydlástý
Duch Przenaświętszy/ farby popielástey.

A Znarwyższego krzyśtálnego kolá/
Głos tylko skrzydlá zánioso Anyolá.
Skamtąd od Oycá głos ten był słyszány/
To iest moy miły Syn vpodobány.

T O; ten/ co głosem był woláiącego/
Napuszży/ pilen powołánia swego.
Z miálkiego brzegu záraz swego Páná/
Krzćił mocą Bożą/ z czystego Jordaná.

W Tym go spokoia wonna rosa zlawszy/
Puszczone ná wiátr włosy pozbierawszy.
Miasto Botuchá z bawełny tkánego/
Stárł go łupieżem Jelenią dźikiego.

Z Wierciádłem były krzyśtałowe wody/
Gdy sie przegladał w nich Zbáwićiel młody
Z ktorych wyszedszy/ miedzy puszczyniámi/
Trwał; Anyołowie służyli mu sámi.

A Ty coś pálcem ſtazał niewinnego
Báránká / grzechy świátá gládzącego.
Ty ktoreg dźiś vroczyſtość czcimy (ſwemi.
Zdarz / niech twe przyśćie wſpomnią rymi

POgodne láto w ogniſtey károcży
Jedźie pod znákiem / owego co oczy
Wtyle ma / y wſpák kroku vſtępuie.
Od tych czas ſłowik zgłoſę ſwym pałzuie.

A Po dobrowách y roſtwitłych gáiách /
Krzyklíwe ptáſtwo ná ſwych ſzálámáiach.
Ozyźnym roku obwieſzcza nowiny /
Y ná Swiętego Janá proſi krzćiny.

WSzytkiemu świátu weſela doſtáie /
Widząc zaśiewku ſwego vrodzaie.
Co żywo ſierpy y ſtalone koſy
Gotuie / ſprzorác buyno plenne kłoſy.

RAdźi że świete ido Janowiny /
Fárá weſela z przyſzłey dźieśięciny.
Oraczprzed czáſem welbie zliczył ſnopy /
Y porácho mal co vmłoći z kopy.

Każdy

KAżdy klos tyśiąc poćiech mu przynośi /
Gdźie grad porażił / rátuie y wznośi.
A żeby często dzwoniono ná chmáry /
Dzwonnikowi ſnop obiecuie w dáry.

WApnże laki zwoniącemi źioły /
Czeſtuia ſokiem prácowite pſzoły.
Leci zá pułkiem puik nieprzeliczony /
Sam wodz weśrzodku w zbroi pozłoczonj.

A Te / ktore ſą godne krzywey kośy /
Y iuż ſie iedrzney dość nápiły roſy.
Widząc że roſtác muſzą ſie z nádźieią /
Schyliwſzy głowy ná pokośiech mdleią.

WEſt czym vćieſzyć zmyſły z fráſowáne /
Spoyrzyſz tu Sády owocem odźiane.
Gibkim gáłęźiom kárkow náchyláią /
A te o pomoc ná tyki woláią.

TV Muſzkatelká podobna Cukrowi /
Owoźie iágodá rowna Szárłatowi.
A pomárańcza ze Włoch przywieźiona /
Kąpie ſie w Winie z ſkáty obnażona.

Wiey-

Wieyſkie dźiewcie ktorych młodość niesie
Slubia / pożionki / w kązubki polesie.
A zas chłopiera / wźiawszy tayſtre násie,
Już pono w grochu siedzą o tym czásie.

Rzeki do morzá / z morzá ćieką rzeki /
W poroku ſiemrza / Prądowe kámyki. (ći
Pſtrąg drgá w wieńćierzu / złoty loſoś świe
Na brzegu / w ſrebrney poimany sieci.

Pánná z łukiem / swoie ſrebrne ſtrzały /
Ktore ogromnych Zubrow obaláły.
Teraz ie ſobie ztraba dáć kazálá /
Wźiawszy ſmycz chártow na záioc iechálá.

Jeden zmyślwych oká wymiernego /
Cknął wciáſnym mieyſcu kotá západłego.
Krzyk / huk / y łoſkot po gęſtey krzewinie /
Potym ſię w pole / przedepſy wywinie.

Łáś / tu ponim co żywo ſie ruſzy /
Lub ćiężę polem co tędno w nim duſzy.
Lecz poſtrzemienne Dyanny Chárćicy /
Zafárbowały kuzuch mu wiuſzyczy.

TO ták ná łodźie/ á zásie ná wodźie/
Płyną modrawe pod Żaglámi łodźie.
W te ſtrone Zephir / w te Aquilo dmucha /
A Máßt potężny ich poſwarkow ſłucha.

Żyzny Sármátá nie da wprzod nikomu /
Máiąc obſite ſkárby w ſwoim domu.
Náwiekßy przepych / ładuie Pßenice /
W krzywe Komiegi/ y śle zá gránice.

Tu krußec ſrebrny/miedź/olow/woſk lepki
Wanzoß/ potáßze/ y cioſáne klepki.
O pátrzny Syper gotuie w tym zásie /
Flis w beben bije śiedząc ná dubásie.

WDwo piękna gdy w pogodne chwile /
Zażyć zroſkoßa kto chce krotochwile.
Státeczne ſerce maiąc przy vmyśle /
Puści ſie w bačie z Muzyko po Wiśle.

Tyśiąc roſkoßy z ſobą nam przywodźi /
Jan Swiety/ z ktorych tyśiąc ſie zás rodźi.
A iegná drugiey cugu vſtępuie /
Ponich SOBOTKA z Bylicą kieruie.

CEremonia ſtądby tá náſtálá /
Tak powiedáią / poki ieſzcze trwálá
Pogáńſkich Bogow Sekta potępiona /
Tym ſpoſobem była SOBOTKA palona.

ARtemeſya Bogini Pogáńſka /
Znać że tak chciáłá ſá chytroſć Szátáńſka.
Tá wynálázłá w przod Bylice źiele /
Zá co Ofiáry odnioſłá w Kośćiele.

W Dwudźieſty 4. dźień Czerwcá Kiežycá
Swa Vroczyſtoſć miáłá tá Swiętlicá.
Ku czci iey ognie z Tryumphem palono
Domy / Kośćioły / Bylico máiono.

Y Ták przez rece czás czáſowi dáie /
Że y po dźiś dźień trwáio te zwyczáie.
Skąd lud proſtoto gruba oślepiony /
Odpráwuie te brzydkie zabobony.

DRudzy vdáią wierzyć / li ſie godźi /
Wſzák ten Artykuł do Wiáry nie wchodźi.
Gdy od Tuluwá głowę od dźielono /
Swięto twárz miedzy Bylicą widźiano.

Leg

LEż te mniemánia niech przy tych zoſtáio
Co ſie zá ledá bayka vbiegáią.
Wolno Bylice opaſać ſwe ciáło /
Byle bez práwie / Bogu ſie nie dżiało.

WIeſzły dżiś orſzak przy Sobotce ſtánie
Niż na kazániu w Pánſt: Zmartwychwſtá:
Wſzyſcy ná roſpuſt / iáko wyuzdáni. (nie/
Idą Bylice w poły przepaſani.

SKwierkowe drzewá zápalone trzeſzczo/
Dudy zbokámi iák co złego wrzeſzczo.
Dżiewki muzyce po ſzelogu dáli /
A żeby ſtoczniey w beben przybiiáli.
(chodźi/
WŁodarz iáko wodz przed wſzyſtkiemi
On ſam przodkuie / on ſam reyzá wodżi.
Zá nim iák pſzczoły drużyná ſie roi /
A námurkwie bezká piwá ſtoi.

CO ktory vmie káżdy dokázuie /
Ten ſkaczoc wierzchem płomienie ſtrychuie
Ow pozar pali / drudzy huczo/ ſkaczo /
Aż ich dżień zdybie/ toż wżdy ſie obaczo.

A Kiedy Słońce swoie śliczne kolo /
V bież tym polu rostoczy wesoło.
Do rożnych się prac y robot rozchodzą /
Przedsie w kazdy dzień oktawę wywodzą
(dy
NJe Chrześciańskie to są w prawdzie rze
Czart to wymiślił / iego to są biedy.
Ktorych iak chwalić / ták y nieśmię gánić.
To tylko powiem / v mnie stoią zá nic.

BYlicá / tá ma swe osobne Cnoty /
Bo tá / iák ow prest Æneaszow zioty.
Ktorym Piekielne rozgánial pokusy /
Ták y Bylicá wszystkie záry krusy.

LEz ia Pátroná ktorym twego przyścia
Ku czći twey ná swym ofiárował liście.
Nie Bylico cię zwiedla poczęstuie /
Imie Swiętego Janá ofiáruie.

WJelkie to imie: od Bogá sámego /
Jest miánowáne przez Anyoła iego.
Gdy nieumieli názwáć go rodzicy /
Oćiec go Janem o Chrzcił nátablicy.

Wielki

EPOS

WJelkie to imie / bo od Zbawicielá /
Swiádectwo wźiało / iże nád Krzcicielá.
We wszyſtkim práwie ludzkim pokoleniu /
Niemiał bydź rowny iemu w wrodzeniu.

WJelkie to imie / bo Onim ták wſzędźie
Mowiono / pátrzćie co to zá Syn będźie /
Wielkie to imie / Chwalebne y świete.
Y tu ná ziemi y ná Niebie wźięte.

PO dtym Jmieniem BOIARSKI kochány
Jako puklerzem wárownym odźiany.
Zyles poczćiwie látá wieku twego /
Stosuiąc Zywot do Pátroná swego.

NJe wprożnowániu ſtod wſzytko złe wſz
Ale / iáko ſie Szlachćicowi godźi. (ſchodźi
Wtrudźie y wpracy / podeymuiąc znoie /
Polerowałeś młodſze látá swoie.

ZAwſze ku temu zmierzałeś celowi
Jakobyś Cnocie / y Animuſzowi
Oraz wygodźił / ſławeś miał ná pieczy /
Serca do lekkich nieſkłániałeś rzeczy.

XEN.

NJe Száchownicą áni Wárcabámi
Stoł był nákryty twoy / ale Xiegámi
Obsádziłeś sie / czytáiąc wysokie
Historyi dzieie / y rzeczy głębokie.

SKoł pętym ná Dwor X. Wielkiego /
Byłeś záćiągnion zá sługę stárszego.
Ten widząc rozum z osobną dźielnością /
Przy láśce swoiey vżył cię godnością.

TWoiá státeczność / przyść (ści/
Przyidzie zá czásem do doskonáłości. (śromney młodo-
Cnot Swietych ktorych teraz idąc śládem /
Bożięß w Oyczyźni, y drugim przykłádem.

PRzestáne dáley : by Zoił ćiekáwy /
Nie tknął ozorem tey moiey zabáwy.
Ja / żemci krotkie ofiárował pienie /
Przebacz : wßák krotkość ma swe zálecenie.

BIBL. Z.N.IIIg
BIBLIOTEKA W.B.K.
OSSOLIŃSKICH
BIBL. Z.N.O

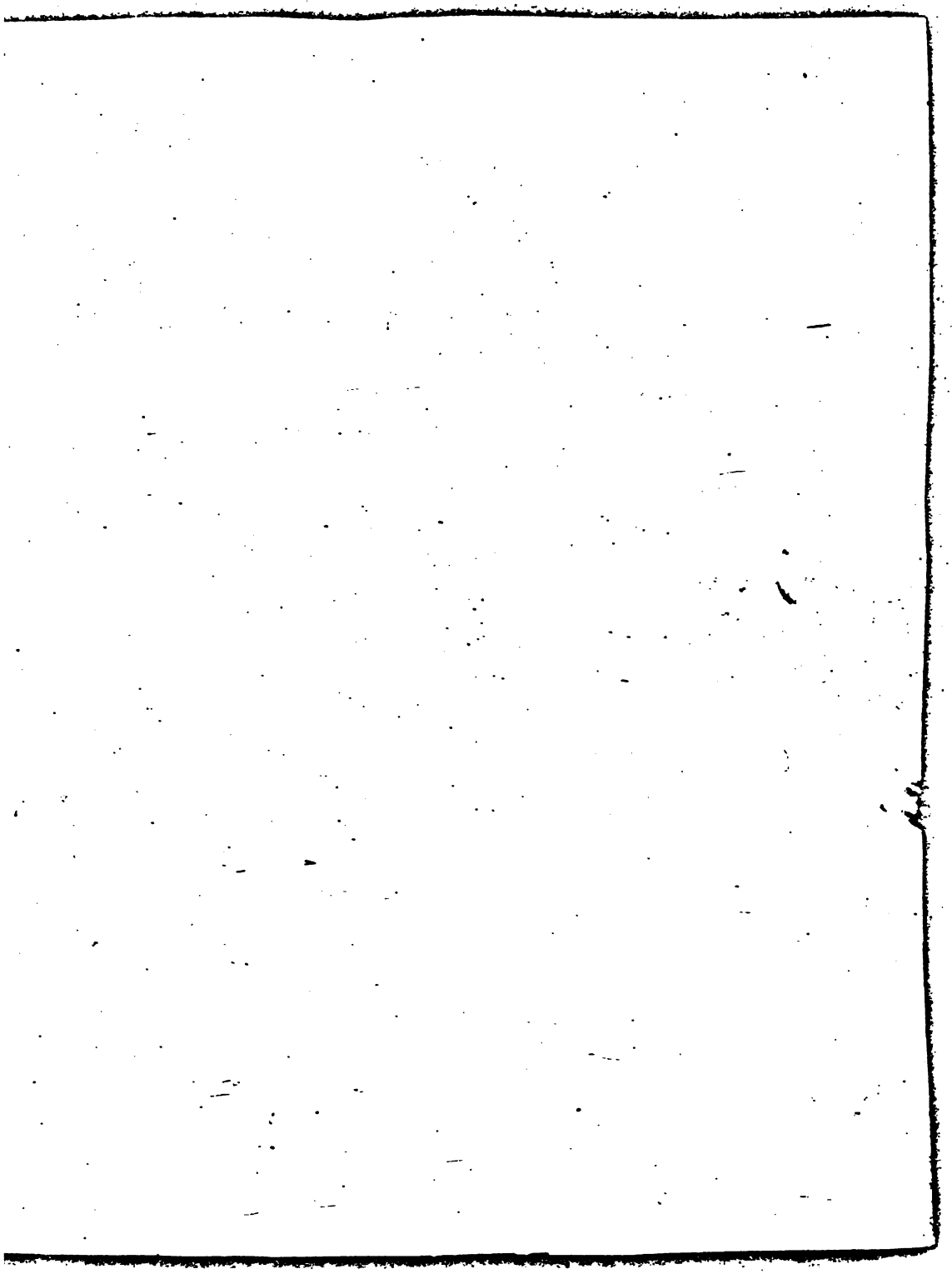

Digitized by Google

TWARDOWSKI KASPER ~~ca 1592 - ca 1641~~

Bylica swiętoianska.

Lwów, J.Szeliga. 1630. 4°. K.nlb.7.

E.XXXI,430 Ossol.XVII-2215-II

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google